

Koncertowa emerytura The Who?

Lider The Who Roger Daltrey nie wyklucza, że po zakończeniu obecnej trasy koncertowej, legendarnego zespołu nie zobaczymy już na żywo. Weterani rocka mieli mocno zapełniony grafik występów w ciągu ostatnich dwóch lat, a latem jeszcze odbędzie się seria występów w USA, po czym - jak mówi Daltrey dziennikarzowi NME - we definitely need some time off!- Oczywiście jako wokalista i klient banków muszę spłacać zadłużenie, także śpiewanie mam wpisane w moją działalność zawodową. - Jeśli wezmę rok wolnego, to pewnie już nie będę w stanie do tego wrócić, ale trudno mi sprecyzować jak się będę realizował - mówi Daltrey. Kulminacją tegorocznych występów The Who będzie seria sześciu koncertów w Caesars Palace w Las Vegas od 29 lipca do 11 sierpnia i warto zauważyć, że będą pierwszym zespołem rockowym, który da tam koncert od 2003 roku. - Najbardziej stresująca jest konieczność występowania zgodnie z zakontraktowanym planem, nie możesz mieć dnia niedyspozycji - argumentuje jeden z założycieli słynnego zespołu - a każdy występ musi być zrealizowany na maksimum możliwości. - Różne miasta, różne warunki nagłośnienia, życie w ciągłym biegu, mieszkanie w hotelach, robię to od 53 lat i wiem o czym mówię. Kocham was moi fani, ale come on - konkluduje. Jakby na to nie spojrzeć w marcu Roger Daltrey skończył 73 lata, wśród bardzo doniosłych pozycji swojego repertuaru grupa posiada takie rzeczy, jak chociażby wydany przez Decca Records debiutancki album 'My Generation' z 1965 roku, który inspirował następne pokolenia młodych zespołów, aż do czasów ogromnej popularności punk rocka w latach 70. W latach świetności grali niesamowite koncerty, niszczyli na scenie instrumenty, demolowali pokoje hotelowe, ale przede wszystkim zapisali się w historii rocka pokazaniem jak silne i inspirujące może być 'łamanie konwencji'. Ech bez nich to już nie to samo...